

Chrystusowy tron sądu

Duchowo budująca cegielka nr 180

„10. Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe. 11. Wiedząc tedy, co to jest bojaźń Pańska, staramy się przekonywać ludzi; a przed Bogiem wszystko w nas jest jawne, spodziewam się też, że i w sumieniach waszych jest to jawne”. (2 Kor. 5, 10-11)

Prorok Boży, brat Branham opowiada sen:

Pragnę wam opowiedzieć o małej sprawie, która się wydarzyła. Był to sen. Ja zasnąłem. Na ile wiem, nie opowiadałem tego dotychczas publicznie. Opowiadałem go paru ludziom, lecz nie mówiłem o nim publicznie, na ile mi wiadomo.

Śniło mi się może miesiąc po tym, kiedy tam stałem pewnego dnia i obserwowałem ten wspaniały czas, który... **Nie chodzi teraz o trybunał sądowy. Ja wierzę, że kościół nie pójdzie na – chciałem powiedzieć, że Oblubienica nie pójdzie na sąd. Lecz byłem tam, kiedy były rozdawane korony (1. Kor. 4, 5).**

I był tam ustawiony wielki tron, a Jezus i zapisujący anioł i wszyscy stali tam. Były tam jakby schody z białej kości słoniowej prowadzące w dół (schodziły w dół tworząc jakby okrąg i wychodziły w górę, tworząc taki panoramiczny obraz), żeby wszystkie te wielkie zastępy stojące tam mogły oglądać, co się dzieje.

A ja stałem daleko w tyle z jednej strony. Stałem tam po prostu i nawet mi na myśl nie przyszło, że miałbym iść po tych schodach. Stałem tam i **zobaczyłem, jak zapisujący anioł wywołał kogoś po imieniu, a ja znałem to imię.** Spojrzałem do tyłu i oto przychodził ten brat albo siostra, podszedł tutaj ot tak, **a zapisujący anioł stał tam obok Chrystusa (mówię, że był to sen) i obserwował,** czy ich imiona były tam zapisane. Ono zostało znalezione w Księdze Życia. On zawsze popatrzył się na przychodzącego i powiedział: **„Dobrze wszystko uczyniłeś, mój dobry i wierny sługo. Wejź do środka”.**

Spojrzałem tam, gdzie oni szli – był tam nowy świat pełen radości. A On mówił: „Wejź do radości Pańskiej, która była dla ciebie przygotowana od założenia świata”. Rozumiecie?

I ach, pomyślałem: „Oni przechodzą przez ten kraj i spotykają się jedni z drugimi i cieszą się po prostu, i przechodzą przez góry i wielkie równiny”. Pomyślałem: „O, czy to nie jest cudowne. Chwała. Alleluja” i po prostu podskakiwałem z radości.

Potem usłyszałem wywołane kolejne imię i powiedziałem sobie: „O, ja go

znam. Ja go znam. Tam on idzie. Obserwujcie, jak on podchodzi”. „Wejź do radości Pańskiej, mój dobry i wierny sługo”. Powiedziałem: „O, chwała Bogu. Chwała Bogu”.

Pomyślcie tylko, tak jak by powiedział: „Orman Neville”. Rozumiecie? A ja powiedziałbym: „To jest stary brat Neville, tam jest”, a oto on wychodzi z tłumu i podchodzi. Słyszę, jak On mówi: „Wejź do radości Pańskiej, która była przygotowana dla ciebie już przed założeniem świata. Wejź!” (Mat. 25, 21). A stary brat Neville przemieniony po prostu i zaczął odchodzić tam krzycząc i radując się. Człowieku, ja bym po prostu krzyczał i mówił: „Chwała bądź Bogu!” Stałem tam sobie i **przeżywałem wspaniały czas obserwując moich braci, którzy tam wchodzili**.

A zapisujący anioł stał tam i powiedział: „William Branham”.

Nie myślałem, że będę musiał tam iść. **Więc przestraszyłem się wtedy**. Pomyślałem: „O, moi drodzy, czy ja będę musiał to uczynić?” Szedłem tam więc i wszyscy mnie po prostu poklepywali po plecach i mówili: „Witaj, bracie Branham”. „Niech ci Bóg błogosławi, bracie Branham” i poklepywali mnie, kiedy przechodziłem koło tego wielkiego tłumu ludzi. I wszyscy wyciągali ręce i poklepywali mnie ot tak. „Niech ci Bóg błogosławi, bracie”. „Niech ci Bóg błogosławi, bracie”.

Ja przechodziłem i mówiłem: „Dziękuję ci, dziękuję ci, dziękuję ci” – jakbym wychodził z nabożeństwa, wiecie. Musiałem też przejść po tych wspaniałych schodach z kości słoniowej.

Zacząłem iść po tych schodach i właśnie, kiedy zrobiłem pierwszy krok, zatrzymałem się i pomyślałem... Spojrzałem na Jego twarz i pomyślałem: „Muszę się dobrze popatrzeć na Niego z tej strony” i zatrzymałem się. Miałem podniesione moje ręce w górę. Potem odczułem, że coś wśliznęło się pod moje ramie tutaj. Była to czyjaś ręka. Obejrzałem się, a stała tam Hope (moja pierwsza żona), miała duże czarne oczy i czarne włosy, spływające jej w dół po plecach, w białej szacie i podnosiła swój wzrok ku mnie ot tak.

Powiedziałem: „Hope”. Odczułem, że coś dotknęło się mojego drugiego ramienia, obejrzałem się, a tam była Meda (moja żona), patrzyła się swymi czarnymi oczami w górę, jej ciemne włosy spływały w dół, była w białej szacie. I powiedziałem: „Medo”. A one spojrzały jedna na drugą, wiecie, ot tak. Trzymałem obie pod ramie i oto kroczyliśmy do Domu.

O! Obudziłem się, wstałem i usiadłem na krześle i płakałem, wiecie. Rozmyślałem: „O, Boże, mam nadzieję, że to tak będzie”. Obie były moimi towarzyszkami w życiu i urodziły mi dzieci, i tak dalej, a **teraz idziemy tutaj do nowego świata, o, moi drodzy, gdzie jest doskonałość i wszystko cudowne. Nic innego. Wiecie, będzie to wspaniała rzecz! Nie zaprzepaście tego; nie przegapcie tego! Z łaski Bożej uczynicie wszystko, co możecie, a potem – zadaniem Boga jest zatroszczyć się o wszystko pozostałe.** [1]

I ja wiem, że pewnego dnia muszę stanąć przed sądowną stolicą

Chrystusową, by zdać rachunek z tych spraw, które czyniliśmy w tym doczesnym życiu. [2]

Otóż, jest może wiele spraw, o których nie wiem, lecz na pewno znam Jezusa Chrystusa. Znam go z głębi mojego serca. A **pewnego dnia będę musiał spotkać się z każdym z was na stolicy sądowej Chrystusa. Ja tam muszę stanąć. To się zgadza. Muszę zdać rachunek z tego, co mówiłem i czyniłem.** [3]

Są tutaj ludzie, których nie zobaczę więcej tu na ziemi, aż zobaczę ich przed stolicą sądową Chrystusa. [4]

I cenię sobie – wielu z was słuchaczy jesteście ubogimi ludźmi, i dzisiaj wieczór złożyliście może w ofierze ostatnią pięciocentówkę, którą mieliście. A w tym doniosłym dniu, kiedy staniemy tam przed stolicą sądową Chrystusa, i usłyszycie, jak ci poganie krzyczą, kiedy zostanie wywołane moje imię, i będę tam musiał podejść i stanąć – **będzie odtwarzana taśma i na ekranie będzie pokazane wszystko**, a niektórzy tubylcy i poganie z innych krajów będą mówić: „O, bracie Branham, gdybyś ty nie przyszedł, ja byłbym zgubiony”, a potem Bóg spojrzy w dół na was i powie: „**Wy właśnie byliście powodem, dlaczego on był posłany**”.

Jeżeli będą jakieś błogosławieństwa, które przyjdą z tego, obyście je wy otrzymali, bo ja wypełniam tylko mój obowiązek. Każdy z was mógłby to czynić. **Bóg posłał mnie, a wy właśnie pomagacie mi iść naprzód.** Niech was Bóg obficie błogosławi i wynagrodzi wam stokrotnie. [5]

Jeżeli was już nigdy nie zobaczę, to gdy spotkam się z wami tam przed stolicą sądową Chrystusa, gdzie spotkamy się wszyscy razem, pamiętajcie, że mówiłem wam prawdę. [6] **I będę musiał zdać rachunek z tego, co mówiłem.** Bóg pociągnie mnie do odpowiedzialności. [7]

Jeżeli tu przyjadę znowu w następnym roku, to niektórzy z was już tutaj nie będą. Wy to wiecie. Może nawet ja sam nie będę tutaj. Wy może nie będziecie tutaj. To będzie nasze ostatnie spotkanie na tej ziemi. **Potem musimy spotkać się znowu. Będzie to przed trybunałem, przed stolicą sądową Chrystusa. Albo staniesz tam usprawiedliwiony albo nieusprawiedliwiony.** Lecz potem będzie za późno. Nie będziesz już nic mógł uczynić w tej sprawie. I wy wiecie i wierzyacie, że Bóg poprzez Swoją Biblię udowadniał ciągle na nowo, że Jego Obecność jest tutaj (1. Kor. 3, 11-15). [8]

„Kiedy to będzie, bracie Branham?” Nie umiem wam powiedzieć. Ja nie wiem. Lecz pewnego dnia, **jeżeli nie spotkamy się już na tej ziemi, spotkamy się tam przed sądową stolicą Chrystusową.**

Dziękuję Bogu za Jego Słowo; dziękuję Mu za Jezusa Chrystusa. Bo gdyby On nie był posłany na przebłaganie za nasze grzechy, byłibyśmy wszyscy w wielkim bagnie grzechu, bez żadnej nadziei. Lecz z Jego łaski **Jego Krew oczyszcza nas z wszelkiego grzechu** (1. Jana 1, 7-9; Obj. 1, 5-6). Podobnie jak kropla atramentu w wiadrze wybielacza Chloroksu – nie znajdziecie już

tej kropli atramentu. **Gdy wyznamy nasze grzechy, zostaną zanurzone w Krwi Jezusa Chrystusa; i już więcej nie będą wiadome** (Rzym. 8, 1-2). **Bóg je wybaczył; tak jakby nie były nigdy popełnione.** I jak długo ta Ofiara leży tam jako pojednanie dla nas, to wszystko jest... O to chodzi. Rozumiecie? **Już więcej nie jesteśmy grzesznikami; jesteśmy chrześcijanami z łaski Bożej.** [9]

Na nabożeństwie był pewien młodzieniec; myślę, że był krewnym jakiejś gwiazdy filmowej. Nazywa się Danny Henry, i on był młodzieńcem baptystą. Otóż, on podszedł do podium, aby mnie objąć swoimi ramionami i powiedział: „Bracie Branham, mam nadzieję, że to nie brzmi bluźnierczo, lecz” – powiedział – „ja wierzę, że to mogłoby być 23. rozdziałem Objawienia”.

Ja odrzekłem: „Dziękuję ci”.

I on zaczął mówić coś innego, a nagle zaczął mówić obcymi językami – młodzieniec baptysta. I kiedy skończył, była tam pewna kobieta z Louisiany, ona była Francuzką, dosyć poważnej tuszy kobieta; ona zapisała wykład tego.

Siedział tam również inny młody człowiek, który był Francuzem i on też zapisał to, co powiedział Danny. Porównali sobie to, co zapisali, i obie notatki były takie same.

A potem zupełnie w tyle powstał wysoki młody blondyn i podszedł do przodu. On powiedział: „Pozwólcie mi zobaczyć wasze notatki”. [10]

Otóż, tutaj jest to poselstwo: **„Dlatego, że obrałeś tą wąską ścieżkę, tą trudniejszą drogę, i szedłeś nią według swego własnego wyboru, podjąłeś poprawną i dokładną decyzję, a jest to Moja droga. Dzięki tej doniosłej decyzji olbrzymia porcja niebios czeka na ciebie. Jaka chwalebna decyzję podjąłeś. To właśnie przyniesie i urzeczywistni ogromne zwycięstwo w Bożej miłości”.** [11]

Jakże, będzie to okropną rzeczą dla tych ludzi, kiedy ostatnia trąba zabrzmi i zostanie stoczony ostatni bój, **kiedy zostanie wygłoszone ostatnie kazanie i zostanie zaśpiewana ostatnia pieśń, i staniemy przed sądowną stolicą Chrystusową.** Tam będziesz zapytany: „Dlaczego tego nie przyjąłeś? Co uczyniłeś z tym Życiem, które ci dałem?” Poproszą cię, abyś z tego zdał rachunek. Co potem? (Rzym. 14, 10. 12). [12]

I bracia, obym wam to mógł powiedzieć z poszanowaniem i respektem, jako moim braciom wiedząc, że może nim nastanie noc, **wszyscy staniemy przed sądowną stolicą Chrystusową w niebiosach...** [13]

I zapamiętajcie sobie: **Ja będę musiał stanąć obok każdego z was przed stolicą sądowną Chrystusa. Muszę się tam z wami spotkać i będę za was odpowiedzialny.** [14]

Módlmy się. Niebiański Ojcze, my Ciebie miłujemy i ufamy Ci, wiedząc to... Jako kaznodzieja, kapłan, usługujący ludziom duchowymi rzeczami, stoję tutaj dzisiaj wieczorem między żyjącymi i umarłymi wiedząc, **że pewnego dnia niewątpliwie będę musiał zdać rachunek z każdego słowa przed**

sądową stolicą Chrystusową. Widzę tutaj mężczyzn i kobiety, miłych ludzi, czyniących wszystko, o co ich poproszę, Ojcze.^[15]

Niedawno miałem widzenie i patrzyłem się tam i widziałem wszystkich tych ludzi. Były ich tam miliony. I zapytałem: „Chcecie mi powiedzieć, że On przychodzi do Mnie”.

Oni odrzekli: „Tak, a potem pójdziemy tam z powrotem z tobą”.
Zapytałem: „Czy każdy kaznodzieja będzie tam musiał tak stanąć?”

„Tak jest, każdy kaznodzieja stanie tam ze swoją usługą – ze swoim zbożem”. On powiedział: „Tak jest” (Tak powiedział ten anioł, który mówił do mnie). **A ja zapytałem: „Czy Paweł będzie tam musiał stanąć również?” „Tak, Paweł musi tam stanąć ze swoją generacją”.**

Ja powiedziałem: „Więc ja wiem, że jestem w porządku, ponieważ głosiłem słowo w słowo dokładnie to samo, co on głosił”. **A gdy to rzekłem, miliony krzyknęły: „Na tym właśnie polegamy”.** Amen. Na tym Słowie, na Słowie, bez względu na to, co to było, było to Słowo (Rzym. 14, 10-13).^[16]

A kiedy tam leżałem i rozmyślałem o tym, usłyszałem głos tak wyraźnie, jak wy teraz słyszycie mój głos: **„Podążaj ciągle naprzód”.** Przychodzi to w taki sposób, dokładnie tak, jak te wizje tutaj. Człowiek to mówi, a nie wie, że to powiedział. Mówię i opowiadam, a nawet nie wiem, że opowiadam. Kiedy widzę wizję o kimś, to ja nie wiem, co powiedziałem. Jedynym sposobem, jak się to mogę dowiedzieć, jest iść z powrotem do tej taśmy i przesłuchać ją. Ja nie wiem, co mówiłem, ponieważ znajdowałem się gdzieś na innym miejscu, może czterdzieści lub pięćdziesiąt lat wstecz w życiu kogoś albo może wiele lat do przodu w życiu kogoś. Więc człowiek nie wie – po prostu nie wiem, że to powiedziałem. Więc powiedziałem: „Ja podążam naprzód”. **On powiedział: „Podążaj ciągle naprzód; podążaj ciągle naprzód”. Powiedział: „Wielka nagroda czeka na ciebie na końcu tej drogi”.**^[17]

Bibliografia:

- [1] „Szósta Pieczęć” 63-0323 Księga Pieczęci str. 453-470
- [2] „Któż uwierzył kazaniu naszemu?” 51-0719 ak. E-20
- [3] „Wiara, która była raz darowana świętym” 53-1129A ak. E-129
- [4] „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki” 52-1027 ak. E-25
- [5] „Boże uzdrowienie” 54-0620E ak. E-14
- [6] „Wpływ” 64-0315 ak. E-9
- [7] „Chodźmy obudzić Jezusa” 63-1103 ak. E-110
- [8] „To jestem Ja, nie bójcie się” 62-0726 ak. E-83
- [9] „Siódma Pieczęć” 63-0324E Księga Pieczęci str. 568
- [10] „Próba czynienia Bogu usługi” 65-1127B ak. 32
- [11] „Bóle porodowe” 65-0124 str. 2
- [12] „Objawienie rozdział 4. cz. 1” 60-1231 ak. 111
- [13] „Sprawozdanie z podróży do Indii” 57-0126B ak. E-26
- [14] „Oddzielenie się od niewiary” 55-0228 ak. E-57
- [15] „Rok Jubileuszu” 54-1003E ak. 155
- [16] „Potępienie przez reprezentację” 60-1113 str. 32
- [17] „Od tego czasu” 60-0716, ak. E-88